



Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu



Głos Parafii

styczeń, nr 70

DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA



14 stycznia

2018



Oto Baranek Boży!

Adres: ul. Świętego Jana 3, 10-687 Bartąg, tel. 89 541 03 94

NA STRONACH

ŚWIĘTA WSPOMINANA W STYCZNIU



bł. Eurozja Fabris Barban - zwana Matką Różą, właśc. wł. Eurosia Fabris Barban (ur. 27 września 1866 w Quinto Vicentino w Wenecji Euganejskiej, zm. 8 stycznia 1932 w Maroli) – włoska tercjarka franciszkańska (OFS), błogosławiona Kościoła rzymskokatolickiego.

3

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W styczniowym Głosiku..., między innymi:

- o tym, czy św. Dominik jest rzeczywiście twórcą różańca? – z *Historii różańca* Mirosława Laszczaka;
- z objawień Matki Bożej w Betanii-Cua, gdzie objawiła się Matka Boża przedstawiając się jako Pojednanie Narodów.

15

MINĄŁ ROK...

W styczniowym numerze wracają do nas opracowania Magdaleny. Tym razem autorka przekonuje nas, że w nowym roku na pewno nie zabraknie nam drogowskazów na codziennych szlakach życia. Pomimo trudnych, smutnych, czasami nawet dramatycznych sytuacji, które spotkały wielu z nas, warto pamiętać o tych dobrych i być za nie wdzięcznymi. I patrzeć z ufnością w przyszłość.

18

BAJKI USYPIANKI KOTKA MRUCZK



Dzisiaj zapraszamy na bajki – usypianki. Tym razem opowiadanie kota Mruczka. O czym? Tak naprawdę – to o pradawnych kotach. Potężnych i wielkich. Królujących nad wszystkimi zwierzętami. Nie bojących się niczego i nikogo.

7

KIM NA PRAWDĘ BYŁ ŚWIĘTY MIKOŁAJ ?

Skąd pochodzi św. Mikołaj? Odpowiadając na to pytanie, dzieci najczęściej mówią o Finlandii, a i zdecydowana większość dorosłych tak odpowiada.

Chrześcijaństwo wydało wielu świętych o imieniu Mikołaj. Jednak tego, który jest bohaterem dzisiejszego artykułu, w kalendarzu liturgicznym wspominamy 6 grudnia.

12

DZIECKO KŁAMIE - DLACZEGO ?



Ten artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć** (www.klebek-uczuc.pl).

24

Bł. Eurozja Fabris Barban

wspominana w STYCZNIU



8 stycznia - **bł. Eurozja Fabris Barban** (1866-1932)

Urodziła się 27 września 1866 r. w Quinto Vicentino. Ponoć ktoś miał wówczas wykrzyknąć: „Och, jak to dziecko przypomina Dziecię Marię!”. Rzeczywiście, mała Rosina z dnia na dzień piękniała, a o jej urodzie i wdzięku głośno było w całym miasteczku. Rodziców, prostych rolników, nie stać było na kształcenie siedmiorga dzieci, toteż Eurozja ukończyła zaledwie dwie klasy szkoły powszechnej, w której nauczyła się jedynie czytać i pisać.

Życie na wsi nie jest łatwe, o czym wie każdy rolnik, dlatego przyszła błogosławiona musiała przerwać naukę, by pomagać rodzicom w gospodarstwie. „Lepiej jest być biednym niż bogatym!

Bogaty nigdy nie osiągnie pokoju serca, tylko pełnienie Bożej woli może to sprawić” – mawiała. Była powszechnie szanowana. Mimo że ciężko pracowała na roli, znajdowała jeszcze czas, by przy parafialnym kościele uczyć dzieci katechizmu. Dobry nawyk, który zostanie jej aż do śmierci, to codzienna lektura Pisma Świętego, z którym się praktycznie nie rozstawała. Ta piękna i prosta dziewczyna z prowincji wprost wprawiała ludzi w osłupienie swoją dobrocią i wiedzą. „Nie pragnę niczego innego nad miłość Boga i wzrastanie zawsze w Jego miłości. Nic innego się nie liczy” – wyzna po latach.

W 1885 r. sąsiadów Rosiny dotyka tragedia – żona Karola Barbana umiera niespodziewanie na nieuleczalną chorobę i osieroca trzy córki, z których najmłodsza ma zaledwie cztery miesiące. Wkrótce jedna z córek dołącza do matki w wieczności. Na domiar złego w domu trzeba się jeszcze zająć starym i schorowanym dziadkiem oraz młodym jeszcze bratem. Zdesperowany wdowiec prosi o pomoc 19-letnią wówczas Eurozję, która zgadza się pomagać mu w utrzymaniu domu, codziennych porządkach i opiece nad dziećmi. Czy było jej łatwo? Zapewne nie. Musiała nieraz usłyszeć jakiś uszczypliwy komentarz, czuć na sobie szydercze spojrzenia. Ale, jak wspominają później jej dzieci, ich mama zawsze mawiała: „Musimy być odpowiedzialni przed Bogiem, nie przed innymi ludźmi, za nasze czyny i nasze życie. Kiedy patrzymy na Boga, nieważne jest, co mówią inni ludzie”.

Po niespełna sześciu miesiącach Karol prosi Eurozję o rękę, a już 5 maja 1886 r. odbywa się ich skromny ślub. Radość nie trwa jednak długo. Małżeństwo z trudem radzi sobie w dobie kryzysu, a rozległe posiadłości Karola okazują się ogromnie zadłużone z winy jego ojca. Żona go wspiera: „Odwagi, Karolu, a zobaczysz, że Pan nam pomoże”.

Na świat przychodzą ich dzieci, których małżeństwo Barbanów doczeka się dziewięcioro. Eurozja jest zawsze uśmiechnięta, mimo biedy jej dom świeci przykładem czystości – zawsze schludny i posprzątnany. Ciągłe czyta Biblię, gromadzi rodzinę na wspólnym Różańcu, a poza tym, że

pracuje w domu, pomaga w sąsiedztwie jako mamka kobietom, które z braku pokarmu nie mogą karmić swoich dzieci. Jak twierdzi – „Bóg bardziej nas prowadzi, gdy spełniamy uczynki miłości z miłości do Niego. Kiedy ofiarowujemy coś biednym, to tak, jakbyśmy ofiarowali to Jezusowi we własnej osobie”.

Kolejny wstrząs. W 1917 r. umiera ich krewna, której mąż w tym czasie walczy na froncie I wojny światowej. Osierocone dzieci pozostają bez opieki, a rodzina nie wyraża chęci, by się nimi zająć. Eurozja z mężem podejmują decyzję: przygarniają dzieci, które odtąd stają się członkami rodziny. Powstaje jednak problem – jak wykarmić aż czternaścioro pociech? Dzielną mamą przystępuje do działania. Zna się na krawiectwie, więc do późnych godzin nocnych szyje i pakuje suknie. Skąd bierze na to siły, skoro następnego dnia pierwsza jest już na nogach, robi synom (jak każda kochająca mama) kanapki na drogę do seminarium w Vicenzie – dokąd z powodu braku pieniędzy codziennie chodzili pieszo – a następnie idzie na poranną Mszę św., by po powrocie przygotować śniadanie dla reszty domowników? Do tego terminuje u niej od ośmiu do piętnastu uczennic krawiectwa, od których za naukę nie bierze ani grosza. Powód podaje sama: „Niech wola Boga się spełnia. On nas kocha i nigdy nas nie opuści. Odpocznijmy w raju”.

Od tej pory przyłgnie do niej określenie „Mama Róża”, pod którym znać ją będzie cała okolica, zdumiona, że w swojej biedzie kobieta potrafi dzielić się jeszcze z innymi. Każdy pielgrzym, potrzebujący czy nędzarz znajdzie w jej domu oprócz noclegu talerz zupy, jakieś przyniesione z ogrodu warzywo czy kilka jajek z przydomowego kurnika.

Na ścianie w kuchni wisiał obraz Matki Bożej z Monte Berico, przed którym dzieci nieraz widywały klęczącą mamę z twarzą schowaną w spracowanych dłoniach. „Kiedy się modlisz, musisz zapomnieć o wszystkim, co jest na tym świecie! Musisz mówić do Boga i być świadomym tego, co mówisz, oraz co On mówi do nas” – pamiętają jej pouczenia. Wszelkie kłopoty finansowe kontestowała krótko: „Miejcie zawsze odwagę. Spełnijmy wolę Boga, a zobaczycie, że On nam pomoże. Pan nas kocha i tak bardzo nas umiłował, że umarł za nas. Dlaczego nie mielibyśmy zaufać Jego Opatrzności?”. Gdy zarzucano jej przesadę w posiadaniu tak dużej gromadki dzieci, ripostowała: „Dzieci, które Pan nam zsyła, są skarbem. Całe nasze zaufanie pokładamy w Bogu, który zapewni nam wszystko, czegokolwiek będziemy potrzebowali”. Nic więc dziwnego, że trzech jej synów zostanie kiedyś kapłanami, córka wstąpi do zakonu, a dumna matka wyzna: „Jestem taka szczęśliwa! Dziękuję z całego serca za trzech wybranych, nie zasługuję na tyle łask, na taki przywilej. Ale ofiaruję ich i poświęcam już teraz...”

Życie nie szczędziło jej cierpienia – dwójka dzieci zmarła jeszcze w młodym wieku. W 1930 r. pochowała męża, towarzysza trudów, i wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Zawsze była pewna, że Bóg zatroszczy się o jej „małe skarby”, dlatego powtarzała z uporem: „Dzieci, którymi nas Bóg obdarza, są w pierwszej kolejności Jego dziećmi, nie naszymi. Jeśli zechce je mieć na wyłączność, powinniśmy być wdzięczni, wręcz szczęśliwi, bo w ten sposób obdarza nas wielkim zaszczytem”.

Można powiedzieć, że młoda, piękna i zdolna kobieta zmarnowała sobie życie, bo stała się „kura domową”, uwięzioną w wiejskiej, nierozwojowej Maroli. Można... Ale chyba z innego powodu po jej śmierci w otoczeniu najbliższych (8 stycznia 1932 r.) jak echo z tej małej wioski na cały świat rozeszły się słowa świadectwa jej proboszcza: „Życie Róży Barban zostało całkowicie poświęcone dla Boga i dla jej rodziny”. Czy życie, które wydało takie owoce, można uznać za zmarnowane?

Tekst: Tygodnik Niedziela (Kl. Sławomir Pietraszko)

O Ewangelii słów kilka. . .



**EWANGELIA
WEDŁUG ŚW. MARKA**

14.01.2018

Ewangelia (J 1, 35-42)

Znaleźliśmy Mesjasza

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.

Jezus zaś, odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?»

Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. i przyprowadził go do Jezusa.

A Jezus, wejrząwszy na niego, powiedział: «Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr.

21.01.2018

Ewangelia (Mk 1, 14-20)

**Jezus wzywa ludzi do nawrócenia i
powołuje pierwszych apostołów**

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego,

ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». A natychmiast, porzuciwszy sieci, poszli za Nim.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni, zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

28.01.2018

Ewangelia (Mk 1, 21-28)

Jezus naucza jak ten, który ma władzę

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

W Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

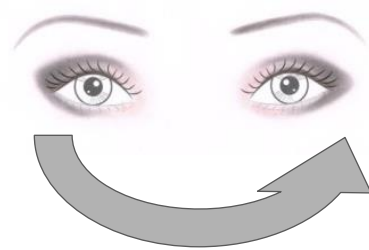
Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga».

Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego! » Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.

A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Czytaj

Z

uśmiechem !!!

Dziewczynka widzi w parku trojaczki. Po chwili biegnie do mamy wołając:

- Mamo, mamo zgadnij, co widziałam?

Mama:

- Nie wiem.

Dziewczynka na to:

- Bliźniaki i zapasówkę.



Jest tatuś?

- Nie, wyjechał na dwa tygodnie nad morze.

- Na wypoczynek?

- Nie, z mamą.



Tato, czy wiesz, który pociąg ma największe opóźnienie?

- Nie mam pojęcia!

- To ten, który obiecałeś mi na gwiazdkę w zeszłym roku.



Grupa turystów zwiedza ruiny zamku. Wśród nich jest mężczyzna z małym chłopcem.

- Tatusiu, czy to właśnie tu mamusia uczyła się jeździć naszym samochodem?



Do skrzyżowania podjeżdża kabriolet, w którym siedzi kierowca i 4 pingwiny. Podchodzi policjant i mówi:

- Te pingwiny powinien pan zawieźć do zoo.

Na drugi dzień sytuacja się powtarza.

Policjant znów podchodzi i mówi:

- Przecież kazałem panu zawieźć pingwiny do zoo.

- Wiem i wczoraj byliśmy w zoo, a dziś jedziemy do lunaparku.



Idzie lew przez las i widzi tygrysa:

- A coś ty taki smutny? - pyta tygrys.

- Biorą mnie do wojska - mówi lew.

- No i co?

- No i będę musiał obciąć swoją piękną grzywę.

- Poszukamy kogoś, kto był już w wojsku i opowie nam jak tam jest.

Mijają godziny i zobaczyli mysz:

- Powiedz nam myszko, jak to jest w wojsku?

- Ja nie jestem żadna mysz. Ja jestem jeź na przepustce.



Poszedł facet do lasu. Tak łąził i łąził, że w końcu zabłądził. Chodzi więc po lesie i krzyczy. W pewnym momencie coś szturcha go z tyłu w ramię.

Odwraca głowę, patrzy, a tu stoi wielki niedźwiedź, rozespany, piana z pyska mu leci i mówi :

- Co tu robisz?

- Zgubiłem się - odpowiada facet.

- Ale czego się tak drzesz? - pyta znowu wściekły niedźwiedź.

- Bo może ktoś usłyszy i mi pomoże - mówi gość.

- No to ja usłyszałem. Pomogło Ci?

Uśmiechnij się!!! Uśmiechnij się!!! Uśmiechnij się!!! Uśmiechnij się!!! Uśmiechnij się!!!

Bajki usypianki kota Mruczka

Zapraszam na bajki usypianki – tym razem opowiadanie kota Mruczka

Błyskawica nagle rozświetliła całe niebo i grzmot z głośnym dudnieniem przetoczył się gdzieś niedaleko. Szarus obudził się w pierwszej chwili zdezorientowany. Zdążył zobaczyć jak Kropka, kudłata psina mieszkająca w domku piszcząc stara się wcisnąć pod kanapę. Zobaczył też zaraz Magdę próbującą ją uspokoić. Wzięła Kropkę na kolana i przytuliła. Głaskała i przemawiała do niej spokojnie. Ta oddychała cały czas zdenerwowana, ale wyraźnie zaczynało już to jej pomagać. Po kilku chwilach stanęła na podłodze nieco uspokojona.

Szarus akurat lubił burzę. Szczególnie gdy leżał w ciepłym i suchym domku i wyglądał przez okno. Gdy dłuższy czas patrzył na ciemne niebo mógł nawet zobaczyć samą błyskawicę. Siatką jasnych kresek rozjaśniała chmury i wyglądała jak drzewo postawione do góry nogami i zbudowane całe z promieni słonecznych. Kotek dziwił się, że ten wielki błysk odbywał się zwykle w zadziwiającej ciszy. Dopiero chwilę po nim pojawiał się huk – grzmot nadjeżdżający jak wielka ciężarówka pędząca polną drogą. Tego już tak bardzo nie lubił. Najlepiej gdyby podczas burzy były same błyski. No i mogły pozostać strugi deszczu. Jednostajnie szumiące i bębniące o okna, trawę i dach. Niezmiennie spadające w dół i w dół. Oczywiście wszystko to było przyjemne oglądane przez okna ciepłutkiego domku gdy leżało się nieruchomo na kocyku.

Szarus spojrział na kota Mruczka, który leżał niedaleko. Rudzielec był wyciągnięty na posłaniu i spał spokojnie. Tylko brzuszek podnosił mu się i opadał miarowo. Ten to lubi spać i chyba nie potrzebował nawet usypianki. Nawet grzmot nie dał rady go obudzić. W tym momencie trzasnął kolejny piorun. Kropka skomląc znowu przebiegła przez pokój próbując znaleźć jakieś miejsce gdzie hałasy nie będą jej dochodzić. Przebiegając potrąciła Mruczka budząc go wreszcie. Ten wstał leniwie i przeciągnął się wyginając grzbiet najwyżej jak potrafił. Nie wyglądał na zbyt przejętego całą sytuacją. Nie miał nawet specjalnie żalu do pieska za obudzenie go. Po chwili Kropka biegła już z powrotem bo oczywiście tamta strona pokoju wcale nie okazała się lepsza na czas burzy. Chyba wszystkie są tak samo dobre – pomyślał Szarus z uśmiechem.

Piesek zatrzymał się przy Mruczku, który najwyraźniej był najbardziej opanowanym stworzeniem w całym domu. Przypadł do niego jakby oczekując pomocy i porady. Kotek



siedział teraz czyszcząc futerko łapką. Gdy skończył odwrócił się do nich i powiedział ze spokojnym mruzeniem:

– Czy chcecie posłuchać bajki usypianki o burzy? Ale pod jednym warunkiem. Żadnego biegania po pokoju. Będziecie leżeć w Waszych łóżeczkach, przykryjecie się kocykami i spokojnie posłuchacie.

Kropka na wszystko chętnie by się zgodziła byleby zapomnieć o burzy. Szarusia też bajka zaintrygowała. Zagrzebały się więc zaraz w swoich kocykach i znieruchomiały w ciepłe. Oddychając spokojnie słuchały najpierw przez jakiś czas odgłosów deszczu na szybie. Miarowy szum działał usypiająco.

Mruczek po chwili zaczął opowiadać:

– Dawno, dawno temu na świecie żyły pradawne koty. Były one dużo większe niż my teraz. Tak jak my łowimy myszki lub wróbelki tak one polowały na zwierzęta wielkości krowy czy konia. Ich zęby były białe, wielkie i ostre. Największy z nich był królem wszystkich kotów i jednocześnie władcą wszystkich zwierząt. Gdy chciał coś obwieścić i zwołać spotkanie swego królestwa to wchodził na górę i ryczał tak głośno, że gałęzie kruszyły się i gałęzie spadały z drzew.

– A jakie były wtedy psy? – spytała Kropka, która z wrażenia aż zapomniała o burzy.

– Psy były takie same jak teraz. I na pewno też tak przerywały jak ktoś opowiadał – powiedział z uśmiechem Mruczek po czym mówił dalej:

– Pewnego dnia do króla przyszedł sprytny szczur i zaczął pytać go o to, czy rzeczywiście jest tak potężny jak o nim opowiadają. Pytał o różne rzeczy, a król za każdym razem z dumą potwierdzał. W końcu wskazał na słońce i powiedział, że widywał ptaki tam dolatujące i czy on z kolei potrafiłby do niego doskoczyć. Król z rozpędu przytaknął, a w odpowiedzi szczur poprosił go o pokaz jego mocy. Umówili się na wieczór.

Szarus i Kropka leżeli w swoich łóżeczkach z przymkniętymi oczami. Opowieść była bardzo interesująca, a ciepło kocyków rozleniwiało i uspokajało. Oddychając spokojnie słuchali, a Mruczek opowiadał dalej.

– Spotkali się wszyscy na najwyższej górze. Wieczne słońce było ogromne i wisiało nisko nad horyzontem. Miało kolor dojrzałej pomarańczy i wydawało się tak blisko, że prawie można było je dotknąć. Król stanął dumnie przed zgromadzonymi zwierzętami i przypomniał po co tu się zebrali. Następnie wziął rozpęd i skoczył. Wszyscy wstrzymali oddech gdy leciał pięknie wyciągnięty. I wtedy się właśnie to stało. Gdy tylko dotknął słońca niebo pociemniało w jednej chwili. Tak jakby ktoś zgasił światło w pokoju w nocy. Jego piękne wąsy, do tej pory długie i proste powyginały się nagle w mnóstwo krótkich odcinków, które z kolei rozbłysły niesamowitym światłem błyskawicy. Po chwili dołączył do tego potężny grzmot, który przeszył całą okolicę. Na koniec z nieba lunął strugami deszcz. Tak właśnie zaczęła się pierwsza burza.

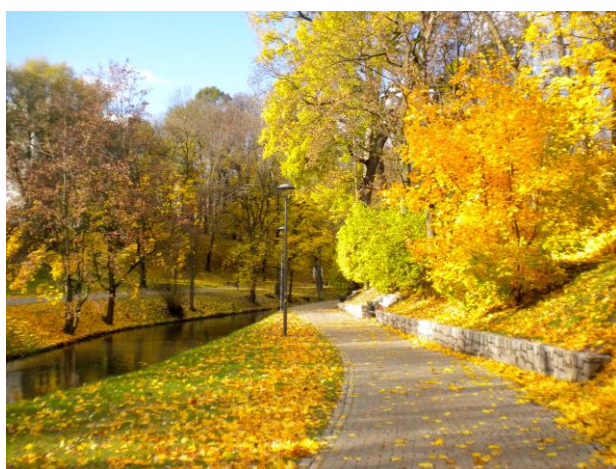
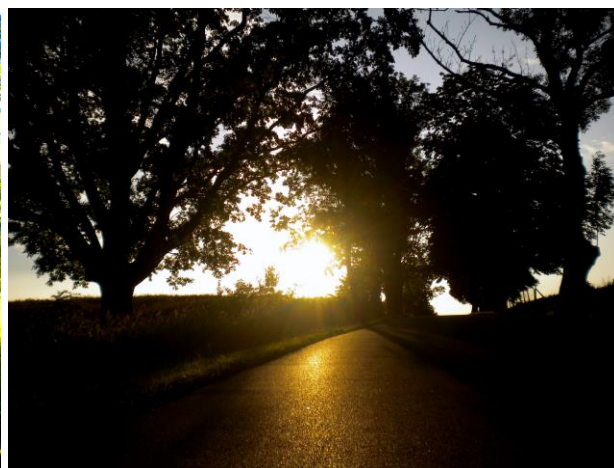
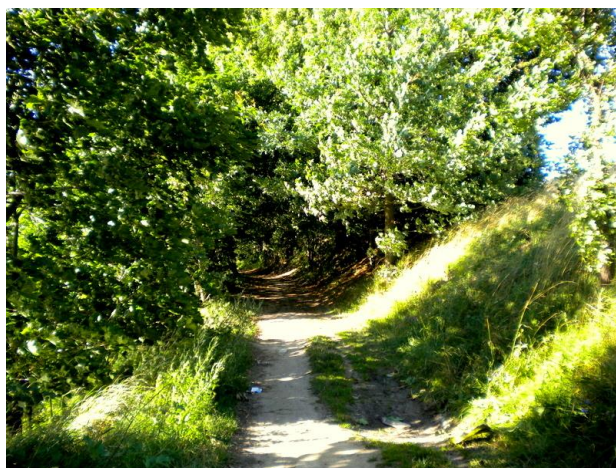
– A co się stało z królem kotów? – spytał Szarus z przejęciem.

– Gdy spadł z powrotem na ziemię okazało się, że po zderzeniu ze słońcem zmniejszył się i był takiej wielkości jak ty i ja teraz. Od tamtej pory takie właśnie są koty. I od tamtej pory zawzięcie polują na myszy i szczury. Tak się to wszystko zaczęło.

Kropka i Szaruś westchnęli leżąc pod kocykami. To wszystko było takie niesamowite. Czy to możliwe, że błyskawice to są powyginane wąsy króla kotów rozświetlone słońcem? A huk pioruna oznacza jego zderzenie ze słońcem? Wsluchani w opowieść bajki usypianki Mruczka nawet nie spostrzegli, że burza przeszła i jest teraz daleko. Pozostał tylko jednostajny szum deszczu. Krople wody ściekały po szybach w dół i w dół. W połączeniu z ciepłem kocyka był bardzo usypiające.

Zasypiając Szaruś myślał jeszcze o pradawnych kotach. Potężnych i wielkich. Królujących nad wszystkimi zwierzętami. Nie bojących się niczego i nikogo. Kropka z kolei obiecywała sobie, że jak następnym razem będzie burza to już nie będzie się tak bać. Położy się za to przy oknie i będzie obserwować błyskawice. Może uda się jej wtedy nawet zobaczyć króla kotów. Gdy już usnęła, to we śnie przyszły do niej za to pradawne psy. Bo na pewno były też one – jeszcze potężniejsze i bardziej dumne niż koty. A co!

www.bajki-zasupianki.pl



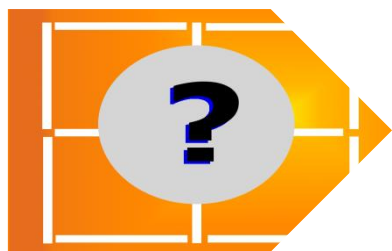
Na zdjęciach nasze drogi (Bartążek i Olsztyn) – ze zbiorów naszej parafianki Magdaleny

Zadanie dla najmłodszych

Pokoloruj obrazek:



**„(...) upadli na twarz i oddali Mu pokłon. (...) ofiarowali mu dary:
złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,11)**



...i dla nieco starszych

Paweł – rozbitek

Paweł był wieziony statkiem jako więzień do Rzymu. Podczas podróży zerwała się burza, która zatopiła statek. Morze wyrzuciło rozbitków na wyspę. Kiedy wszyscy grzali się przy ognisku Pawła ukąsił jadowity wąż. Jeśli chcesz wiedzieć, co się stało później, przeczytaj Dzieje Apostolskie 27 i 18:1-16.

Poprzestawiaj litery tak, aby otrzymać słowa pochodzące z tej historii. Litery, które znajdą się w kółkach wypisz pod spodem. Dowiesz się co powiedział Paweł strażnikom.

LIUSZJU	○	—	—	—	—	—	—
RAKET	—	—	—	—	○	—	—
ARZUB	—	○	—	—	—	—	—
PAMLIAFI	—	—	—	○	—	—	—
SAKTET	—	—	○	—	—	—	—
MRZEO	○	—	—	—	—	—	—
DZIBÓ	—	—	—	—	○	—	—
ŁANOI	—	—	—	○	—	—	—
GNIKOSO	—	○	—	—	—	—	—
OTUHCA	—	—	○	—	—	—	—

Dzieje Apostolskie 27:25



Nie jeździł saniami, w życiu nie widział renifera... kim naprawdę był św. Mikołaj?

Chrześcijaństwo wydało wielu świętych o imieniu Mikołaj. Jednak tego, który jest bohaterem niniejszego artykułu, w kalendarzu liturgicznym wspominamy 6 grudnia.

Skąd pochodzi św. Mikołaj? Odpowiadając na to pytanie, dzieci najczęściej mówią o Finlandii, a i zdecydowana większość dorosłych tak odpowiada. W latach 20. XX wieku jeden z dziennikarzy fińskich wymyślił tę historię podczas programu dla dzieci i tak zostało... Naprawdę urodził się w Patarze, portowym mieście w Licji (wtedy miasta leżącego w Cesarstwie Rzymskim, a dzisiaj na terenie Turcji) około 270 roku. Żył więc na przełomie III i IV wieku, choć najstarsze wzmianki o nim pochodzą z VI wieku

Jego rodzice – Epifanes i Joanna należeli do jednego z najznakomitszych rodów i słynęli z bogactw oraz pobożności. Długo nie mogli doczekać się potomka, jednak w końcu na świat przyszedł ich wymodlony syn, któremu nadali imię Mikołaj. Za ich zgodą wybrał on stan duchowny. Około 300 roku wielka zaraza zabrała jego rodziców. On sam jednak nie unikał kontaktów z chorymi, pomagał i pocieszał. Po śmierci rodziców postanowił rozdać majątek i poświęcić się służbie kapłańskiej. Zanim to uczynił pomógł trzem młodym mieszkankom Myry (są spory kiedy to uczynił, czy jeszcze jako młodzieniec za życia rodziców czy już po ich śmierci). Pewien kupiec z Myry miał trzy córki. Każda z nich miała już narzeczonego oraz przygotowany przez ojca posag. Na ich nieszczęście ojciec utracił przygotowane pieniądze, a jego córki (zwłaszcza najstarsza, bo było to tuż przed zaślubinami) wpadły w rozpacz. Zaręczyny zerwano. Według jednego z przekazów najstarsza z córek była służącą u rodziców Mikołaja. Narzeczonego nie chciał sprzeciwić się własnej rodzinie, choć darzył ukochaną szczerym uczuciem. Rozpacz trzech dziewcząt potęgował fakt, że ojciec wysyłał je na ulicę (zmuszając do nierzędu), by same zarobiły określone w przedślubnych kontraktach pieniądze. Mikołaj podebrał pieniądze ze szkatuły ojca (wg pierwszej wersji) lub wziął je z odziedziczonego majątku (po śmierci rodziców) i podrzucił do domu bankruta. Widząc szczęście najstarszej z córek bankruta Mikołaj postanowił w ten sam sposób pomóc kolejnym córkom. Choć nie afiszował się swoimi czynami, mieszkańcy Myry domyślili się jednak kto jest darczyńcą. Gdy został kapłanem, a były to czasy prześladowań za cesarza Dioklecjana, mieszkańcy Myry wybrali go na biskupa swojej wspólnoty.

Już jako biskup był uczestnikiem powszechnego soboru w Nicei w roku 325, w czasie którego ustanowiono dogmat Trójcy Świętej. Doszło tam do wydarzeń, które nie pasują do obrazu „miłego dziadziusia z Laponii”. Mikołaj miał podobno ostro wystąpić przeciw heretykowi Ariuszowi. Uderzył go w twarz, za co został wtrącony do więzienia (gdzie - jak głosi legenda - odwiedzili go Pan Jezus i Matka Boża umacniając w walce z herezjami). Heretyk nie był Mikołajowi dłużny i w rewanżu złamał mu szczękę. Wprawdzie Mikołaj nie figuruje on w żadnym spisie uczestników Soboru., to badania szczątków świętego wykazały, że w tej opowieści jest ziarno prawdy – antropolodzy wykazali iż Mikołaj miał złamaną szczękę.

Zmarł 6 grudnia 346 roku (lub 345 albo nawet 352 roku) w Myrze, gdzie też został pochowany. 9 maja 1087 roku ciało Mikołaja zostało przewiezione do włoskiego Bari (dziś Święty jest głównym patronem miasta). 29 września 1089r. papież Urban II uroczystie poświęcił jego grobowiec w bazylice wystawionej ku jego czci. Tu właśnie przy grobie św. Mikołaja odbył się w roku 1098 synod, który miał za celu połączenie Kościołów Wschodniego i Zachodniego.

W Bari znajduje się dokument z XII wieku, opisujący dokładnie dzieje sprowadzenia relikwii Świętego. W Myrze byli już wówczas Turcy. Przebywający niedaleko kupcy z Bari wpadli na pomysł wykradzenia relikwii. Pomysł się powiódł, ale do dziś dwa narody, przez które Mikołaj otaczany jest największym kultem - Grecy i Rosjanie - mają co do tego faktu odmienne opinie. Dla Greków było to świętokradztwo, dla Rosjan - wypełnienie Bożego zamiaru.

Obecna bazylika św. Mikołaja w Bari pochodzi z XII wieku. Krypta tejże bazyliki kryje grób Świętego z jego obrazem, który jest uważany za łaskami słynący. Z kości Świętego nieustannie wydobywa się czysta chemicznie i bakteriologicznie woda, zwana „manną”. Co roku 9 maja (kiedy świętuje się pamiątkę sprowadzenia jego relikwii) w obecności wiernych otwierany jest sarkofag i przez specjalne okienko pobiera się dwie, trzy szklanki płynu, rozlewając następnie po kropliczki do buteleczek z wodą święconą.

Dwa razy w roku Bari urządza uroczystość ku czci św. Mikołaja: 9 maja i 6 grudnia. Podczas uroczystości majowej odtwarza się pamiątkę sprowadzenia relikwii. Największy i najpiękniej przystrojony statek wiezie złoconą, dwumetrową figurę Świętego w asyście mnóstwa statków, stateczków i łodzi z Włoch, a także Grecji, krajów byłej Jugosławii i Albanii. Następnie obwozi się ją po mieście w przygotowanym powozie.

Aż do dziś Mikołaj uważany jest za wielkiego orędownika zarówno Kościoła Wschodniego, jak

Stratelatis

Najstarsza legenda związana ze świętym Mikołajem pochodzi z połowy VI wieku. Stratelatis („Oficerowie”), to krótka opowieść o uratowaniu skazanych na śmierć żołnierzy. Zgodnie z nią cesarz Konstantyn wysłał morzem z Konstantynopola wojsko, aby stłumić bunt we Frygii. Oddziały wylądowały w Andriake, porcie niedaleko Miry, gdzie żołnierze splądrowali miasto. Po opanowaniu zamieszek, lokalny prefekt Eustachios skazał na śmierć trzech żołnierzy. W ostatniej chwili miecz katowski powstrzymał Mikołaj, który wykazał niewinność skazanych a potem zaprosił trzech dowodzących wyprawą oficerów – Nepotianos, Ursosa i Herpyllona – do pałacu biskupiego. Po zakończonej zwycięstwem kampanii, w Konstantynopolu oficerowie zostali oskarżeni przez prefekta Ablabiosa o nadużycia. Cesarz Konstantyn skazał ich na śmierć. W nocy przed egzekucją, oficerowie błagali w modlitwach o pomoc Mikołaja. Biskup ukazał się we śnie Konstantynowi i Ablabiosowi, zaświadczył o niewinności skazanych i wskazał prawdziwych winowajców. Rano, przed obliczem senatu, oficerowie zostali uniewinnieni i wysłani do Miry z bogatymi darami.

i Zachodniego - stąd tak wiele jego wizerunków zarówno w prawosławnych cerkwiach, jak i zachodnich świątyniach. Do Bari pielgrzymowali zostawiając tu swe dary carowie rosyjscy i władcy zachodnioeuropejscy.

Św. Mikołaj jest patronem całej Rusi. W rosyjskich wsiach niejednokrotnie - nazywany św. Mikołajem Cudotwórcą - był utożsamiany z samym Panem Bogiem. Jego wizerunek był rozpowszechniony niemal na całym terytorium byłego imperium rosyjskiego. W dłonie prawosławnych zmarłych wkładano list do Świętego, zaświadczający, że zmarły jest chrześcijaninem.

Na obrazach występuje przeważnie w stroju biskupim, otoczony scenami cudów, jakie wydarzyły się za jego pośrednictwem. Nierzadko towarzyszą mu wizerunki trojga ocalonych przez niego dzieci w cebrzyku, trzech panien trzymających podarowane im kule ze złota czy też okrętów i marynarzy. Był wzywany we wszystkich naglących potrzebach – stąd chyba tak liczna grupa stanów i profesji, którym patronuje.

Żeglarze i zboże

W żywocie autorstwa archimandryty Michała spisano też pierwsze dwie legendy związane z morzem – Praxis de nautis („Żeglarze”) i Praxis de navibus frumentariis in portu („Zboże w porcie”). Pierwsza opowiada o żeglarzach, którzy podczas sztormu, gdy ich statek zaczął tonąć, wzywali pomocy Mikołaja. Biskup pojawił się na statku, wydobył go z topieli, nakazał uciszyć się wiatrowi a potem zniknął. Żeglarze dopłynęli do portu, dotarli do Miry, gdzie w kościele dziękowali Mikołajowi. Ten nakazał im milczenie i skłonił do zmiany obyczajów.

Legenda o zbożu opowiada o czasach wielkiego głodu. Mikołaj ukazał się we śnie kapitanowi statku, który płynął z Aleksandrii do Konstantynopola i skłonił go do zawinięcia do portu w Andriake. Tam wyładowano na ląd sto korców zboża, które rozdzielono między głodujących mieszkańców Miry. Gdy statek dopłynął do Konstantynopola okazało się, że w ładunku niczego nie brakuje. Opowieść ta będzie później rozwijana w wielu wariantach.

Ofiara komercjalizacji

Genezy tego procesu trzeba szukać w reformacji. Protestanci z dnia 6 grudnia usunęli określenie święty i nasz bohater został zwykłym Mikołajem. Jego wizerunek uległ desakralizacji. W każdym narodzie istniały postacie legendarne, które wręczały prezenty (Gwiazdor, Dziadek Mróz, Dobra Czarodziejka, Aniołki etc.). Pomogli w tym Holendrzy, którzy na kontynent amerykański przywieźli postać Sinter Klaas. W XIX wieku pojawia się seria rysunków przedstawiająca postać przypominającą niejako „kрасnala na sterydach” – długa broda, czerwone ubranie. Bazowano na utworze Clementa C. Moore’a dziennikarza i... bibliisty pt. „Wizyta Świętego Mikołaja” z 1823 roku, gdzie przekazał on jego współczesny nam wizerunek tej postaci. Pozwoliło to w latach 20. XX wieku pewnemu koncernowi (konkretnie Coca-Cola) wykreować komercyjną wersję św. Mikołaja. W Laponii na terenie Finlandii powstała wioska św. Mikołaja, gdzie w pobliżu bieguna ma on mieszkać.

http://joemonster.org/art/41625/Nie_jezdził_saniami_w_zyciu_nie_widział_renifera._Kim_był_prawdziwy_sw._Mikołaj
<http://gosc.pl/doc/1803523.Swiety-Mikolaj-prawdziwa-historia>
<http://wmeritum.pl/sw-mikolaj-prawdziwa-historia/129054>

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

GRUDZIEŃ 2017

Różaniec... szkołą wiary!

„Historia Różańca”

Mirosława Laszczaka



Czy rzeczywiście św. Dominik jest twórcą różańca?

Mimo że imię św. Dominika na trwale związało się z modlitwą różańcową, to jednak jego rola była mniejsza niż się obecnie sądzi. Dowody są głównie pośrednie, lecz warto o nich wspomnieć. Otóż w XII wieku, na długo przed narodzinami św. Dominika modlono się na sznurach z zaznaczonymi węzłami lub paciorkami. repetycję modlitw traktowano jako oręż i pomoc w wychowaniu szczególnie gorliwych synów i córek Kościoła.

O tym, że pobożność różańcowa praktykowana była przed św. Dominikiem świadczą zapiski skierowane do angielskich pustelników. Uczą one, jak należy dzielić 50 *Zdrowaś*... na grupy liczące po 10 *Ave* z zaznaczeniem form modlitwy i wyrazów składanej czci. Zapiski te powstały 20 lat przed założeniem dominikańskich fundacji i klasztorów w Anglii. Zdaniem historyków jest to wyraźna sugestia, że modlitwa różańcowa rozwijała się samodzielnie, a przypisywanie św. Dominikowi głównej roli w ukształtowaniu różańca jest hipotezą postawioną nieco na wyrost.

Historycy przywołują także ćwiczenia duchowe zapisane w manuskrypcie *Ancren Riwle*. Tekst ów jest kodeksem życia duchowego przeznaczonym dla zakonnicy oraz kobiet, które porzuciły uciechy świata i postanowiły spędzić swe życie w odosobnieniu, oddając się praktykom religijnym. Data powstania tego manuskryptu jest niepewna, sądzi się, że powstał najpóźniej w połowie XII wieku. znajdują się tam wskazówki, jak odmawiać 50 *Ave Maria*, grupując poszczególne *Ave* w pięć dziesiątek, wskazuje się też na konieczne przy odmawianiu formy szacunku i pobożności.

Nie brakuje też innych poszlak umniejszających rolę św. Dominika w propagowaniu różańca. Przywołuje się między innymi dzieła malarskie, które zadają rzeczywiście trudne do wyjaśnienia pytanie: dlaczego dopiero dwa wieki po śmierci tego świętego powstają obrazy przedstawiające go z różańcem w ręku? Wcześniej, jak choćby na obrazie Fra Angelica (1399 – 1455), św. Dominik dzierży w dłoniach papieskie nadanie dla powstałego Zakonu Dominikanów, ale brak różańca, czy jakiegokolwiek symbolu wiążącego się z różańcem. Różańcowych skojarzeń brakuje też na innym znanym wizerunku namalowanym w XV wieku przez Cosmę Tura (1432 – 1495). Obraz przedstawia zakonnik – co prawda rozmodlonego i uduchowionego – lecz przecież bez różańca.

Wygłąda więc na to, że współcześni Dominikowi widzieli w nim człowieka wielkiej pobożności, który swe życie podporządkował modlitwie, lecz nie kojarzono go z inicjatorem pobożności różańcowej.cdn.

Paweł VI

Zatem Różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamie chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie Pozdrowienia Anielskiego przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego – jako do ostatecznego kresu – odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie matki Chrzyciciela: „Błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1, 42).



PAPIESKA INTENCJA APOSTOLSTWA MODLITWY

Intencja ewangelizacyjna: Aby w krajach azjatyckich chrześcijanie, wraz z innymi mniejszościami religijnymi, mogli żyć swoją wiarą w pełnej wolności.

OBJAWIENIA

MARYJNE

BETANIA

1976

Z objawień Matki Bożej w Betanii-Cua

W posiadłości ziemskiej o biblijnej nazwie Betania, w wiosce Cua, w Wenezueli, 48 letniej Marii Esperanzy Medrano de Bianchini, 25 marca, w uroczystość

Zwiastowania Pańskiego, objawiła się Matka Boża przedstawiając się jako Pojednanie Narodów. Kiedy w wieku 12 lat Maria Esperanza zachorowała na zapalenie płuc i wbrew pesymistycznym prognozom lekarzy, została uzdrowiona, zdecydowała się wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek w Merida. Przemówiła wtedy do niej, również w cudownym objawieniu, Św. Teresa od Dzieciątka Jesus, która powiedziała do niej: „To nie jest twoim powołaniem; nie zostaniesz zakonnicą, lecz wstąpisz na drogę małżeństwa i macierzyństwa; tak się uświęcisz i zajaśniesz w świecie”.



8 grudnia 1956 roku w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Bazyliki św. Piotra w Rzymie Maria Esperanza zawarła związek małżeński. Została matką siedmiorga dzieci. Obdarzona została niezwykłymi darami: stygmatów, wizji, uzdrawiania. Podczas pierwszego objawienia w 1976 roku, Maryja powiedziała do niej: „Córko moja, dałam ci moje serce. Daję ci je ponownie i zawsze dawać będę”. Następnie powierzyła jej misję

wierności i służby wobec ludzi, której towarzyszyła obietnica: „Ja jestem twoją ucieczką. Jestem pojednaniem narodów”.

Świadcami następnych objawień, które miały miejsce zawsze 25 marca były także inne osoby. Na szczególną uwagę zasługują wydarzenia z 25 marca 1984 roku. Matka Boża objawiła się tego dnia aż ośmiokrotnie. Madonnę widzieli wtedy, oprócz Marii Esperanzy, także liczni duchowni, lekarze, policjanci, żołnierze, prawnicy. Według relacji świadków, każde objawienie było inne. W jednych Maryja podobna była do Matki Bożej z Lourdes, w innych przypominała Maryję Bolesną lub Miłosierną.

Biskup Pio Bello Ricardo, czyli właściwy biskup diecezjalny, który był nie tylko teologiem ale i psychologiem z wykształcenia zdecydował, że nie będzie powoływał specjalnej komisji dla zbadania autentyczności objawień, ale zajmie się tym osobiście. Jak podaje René Laurentin, przebadał on ponad 490 osób oraz zebrał akta złożone z 381 deklaracji pisemnych. Nie miał obiekcji do żadnego z kryteriów oceny autentyczności objawień prywatnych, jakie w 1978 roku opracowała Stolica Apostolska, zwłaszcza w odniesieniu do zgodności treści objawień prywatnych z objawieniem Chrystusa, wiarygodności świadków, posłuszeństwa świadków. Swe przekonanie w odniesieniu do wiarygodności tychże objawień biskup uzasadniał następująco: „Po przebadaniu objawień Najświętszej Maryi Panny w Betania Cua oraz usilnych prośbach do Pana o duchowe słuszne rozeznanie oświadczam, że według mego osądu objawienia te są autentyczne i mają charakter ponadnaturalny. Stwierdzam więc oficjalnie, że miejsce, gdzie się dokonały, jest uważane za poświęcone. Niech stanie się celem pielgrzymki, miejscem modlitwy, skupienia i kultu, i niech będą tam odprawiane akty liturgiczne, zwłaszcza celebrowana Msza Święta i udzielane sakramenty Pojednania i Eucharystii, zgodnie z prawami Kościoła i prawami diecezji w tym, co dotyczy duszpasterstwa zbiorowego”.

MÓJ PRZYJACIEL - DUCH ŚWIĘTY

Natchnij mnie

Duchu Święty, natchnij mnie.

Miłości Boża, pochłoń mnie.

Na właściwą drogę zaprowadź mnie.

Maryjo Matko, spojrzysz na mnie.

Z Jezusem w Duchu błogostaw mnie.

Od wszelkiego zła,

od ducha złego,

od wszelkiego złudzenia

i od wszelkiego niebezpieczeństwa

zachowaj mnie! Amen.

/bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego/



W I Niedzielę Adwentu rozpoczęliśmy nowy Rok Duszpasterski, poświęcony tematyce Ducha Świętego i sakramentu bierzmowania. Po czteroletnim programie duszpasterskim poświęconym sakramentowi chrztu świętego, rozpoczynamy nowy dwuletni program duszpasterski (2017-2019) – „Duch, który umacnia miłość”. Celem nowego programu, wchodzącego w życie w pierwszą niedzielę Adwentu, jest odkrycie Osoby Ducha Świętego, otwarcie się na Jego działanie oraz refleksja nad sakramentem bierzmowania i jego skutkami. Temat ilustrują słowa „Duch, który umacnia miłość”, zaczerpnięte z Drugiej Modlitwy Eucharystycznej o Tajemnicy Pojednania. Hasłem obecnego roku duszpasterskiego 2017/2018 są słowa: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Program duszpasterski uwzględni przypadające w przyszłym roku rocznice ważnych wydarzeń historycznych, w tym 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada) i 450. rocznicę śmierci św. Stanisława Kostki (15 sierpnia). W obecnym roku duszpasterskim tematyka skupi się wokół sakramentu bierzmowania jako daru i zadania. Natomiast drugi rok programu będzie poświęcony misji, czyli pokazywaniu, jak realizowane jest powołanie ucznia-misjonarza, który przyjmuje od Chrystusa wezwanie do chrześcijańskiego świadectwa

<>< Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na comiesięczną Adorację Jezusa Eucharystycznego w pierwszą środę miesiąca, a w każdą inną na spotkania formacyjne zaraz po Mszy Świętej o godz. 18. Czekamy właśnie na Ciebie <><

MINAŁ ROK...

MINAŁ ROK...

Tyle darów rok nam przyniósł:
Pszczółom łąki kwiatów pełne,
Ludziom dał łany zbóż,
Zbożom dał pełen kłos.

Przykrył pola płachtą śniegu,
Aby zimą odpoczęły.
Myślisz ty, myślę ja,
Co nam rok miniony dał.

To był rok, dobry rok.
Z żalem dziś żegnam go.
Miejsce da nowym dniom
Stary rok, dobry rok.

Mija dla nas dzień szczęśliwym,
W którym znów jesteśmy razem.
Nieraz nam smutek niósł,
Nieraz nam radość niósł. (...)

Mija rok, dobry rok.
Z żalem dziś żegnam go.
Miejsce da nowym dniom
Stary rok, dobry rok. (...)

Zapewne niektórzy z nas pamiętają jeszcze - i może czasami nucą - tę urokliwą piosenkę Seweryna Krajewskiego. Na przełomie starego i nowego roku sprzyja refleksji- podsumowaniom tego, co minęło i nowym planom na przyszłość. Wprowadza nas w łagodny, przyjazny nastrój. Pomimo trudnych, smutnych, czasami nawet dramatycznych sytuacji, które spotkały wielu z nas, warto pamiętać o tych dobrych i być za nie wdzięcznymi. I patrzeć z ufnością w przyszłość. Na pewno nie zabraknie nam drogowskazów na codziennych szlakach życia.

W sferze duchowej znaczące będą następujące wydarzenia dotyczące życia religijnego nie tylko w naszej diecezji:

- **775. rocznica utworzenia Diecezji Warmińskiej,**
- **50. rocznica koronacji Obrazu Matki Bożej Świętolipskiej,**
- **rozpoczęcie nowenny przed obchodami 150-ciolecia objawień gietrzwałdzkich,**
- **dzień pokutny 30 czerwca w Gietrzwałdzie,**
- **ustanowiony przez papieża Franciszka Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa w Narodowym Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu (od pierwszej niedzieli adwentu 2017 roku do 6 stycznia 2019 roku),**
- **ustanowiony decyzją Konferencji Episkopatu Polski Rok Świętego Stanisława Kostki w związku z 450. rocznicą śmierci tego młodego jezuita,**
- **obchody 160. rocznicy objawień maryjnych w Lourdes,**
- **obchody 50. rocznicy śmierci świętego Ojca Pio oraz 100. rocznica otrzymania przez niego stygmatów.**

Rozpoczęty rok jest także niezwykle ważny dla wszystkich Polaków ze względu na wielką rocznicę narodową. Na 42. posiedzeniu Sejm uchwalił, że **2018 będzie Rokiem Jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości**. W dokumencie czytamy: „11 listopada 1918r. spełnił się sen pokoleń Polaków. Państwo polskie narodziło się na nowo. Po rozbiorach i 123 latach niewoli, rusyfikacji i germanizacji, po wielkich powstaniach, wolna Polska powróciła na mapę świata. Z tej dziejowej próby nasz naród wyszedł zwycięsko dzięki tym, którzy pozostali nieugięci.

Odzyskanie niepodległości dokonało się poprzez walkę pełną poświęcenia i bohaterstwa, nie tylko na polach bitew, ale i w codziennych zmaganiach o zachowanie duchowej i materialnej substancji narodowej oraz w codziennym trwaniu polskich rodzin. Dokonało się również dlatego, że ludzie reprezentujący różne obozy, lewicy niepodległościowej, narodowy, ludowy, potrafili się porozumieć w sprawach najważniejszych”.

Jako „ojców niepodległości” uchwała wymienia Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfanteo i Ignacego Daszyńskiego.

Natomiast podczas 43. posiedzenia Sejmu posłowie zdecydowali o ustanowieniu patronów 2018 roku. **Rozpoczęty rok będzie przebiegał pod patronatem: arcybiskupa Ignacego Tokarczuka i Ireny Sendlerowej. 2018 będzie także Rokiem Jubileuszu 250-lecia konfederacji barskiej oraz Praw Kobiet.**

W 2018 r. przypada 100. rocznica urodzin metropolity przemyskiego Ignacego Tokarczuka- biskupa niezłomnego. Posłowie podkreślili, że był on obrońcą praw wiernych i jednym z duchowych przywódców pokojowych zmagania narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny.

Należy tu podkreślić, że ksiądz Tokarczuk w latach 1952-1962 bezpośrednio związał się z naszą diecezją. Do Olsztyna przyjechał w 1952 roku, rezygnując na pewien czas z pracy na KUL-u w proteście przeciwko wprowadzeniu na uniwersytet komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W Diecezji Warmińskiej pomagał w pracy duszpasterskiej w Orzechowie i w Pluskach. Był także administratorem parafii Św. Wawrzyńca w Gutkowie. Prowadził duszpasterstwo akademickie dla studentów ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej i pracował w sądzie biskupim. W tym okresie wykładał również w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum”.

Drugą patronką została Irena Sendlerowa- Sprawiedliwa wśród Narodów Świata, dama Orderu Orła Białego i Orderu Uśmiechu. 12 maja 2018 r. minie 10. rocznica śmierci wybitnej polskiej działaczki społecznej, która w czasie II wojny światowej jako kierowniczka referatu dziecięcego Rady Pomocy

Żydom „Żegota” przyczyniła się do ocalenia z Holocaustu około 2 500 żydowskich dzieci. Myślę więc, że będzie możliwość, aby ponownie obejrzeć wiele ciekawych filmów o życiu i działalności Ireny Sendlerowej.

Sejm ustanowił także 2018 Rokiem Jubileuszu konfederacji barskiej ze względu 250. rocznicę zawiązania konfederacji – zbrojnego związku szlachty polskiej, utworzonego w Barze na Podolu 29 lutego 1768 r. w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej. Posłowie przypomnieli, że celem Konfederacji było zniesienie narzuconych przez Rosję ustaw, które dawały równouprawnienie innowiercom. „Konfederacja barska wraz z Konstytucją 3 maja i powstaniem kościuszkowskim tworzy element legendy walki o wolność, która zwłaszcza w okresie zaborów miała ogromne znaczenie dla przetrwania narodu” - napisano w uchwale.

Sejm zdecydował również o ustanowieniu 2018 Rokiem Praw Kobiet. Ma to związek z 100. rocznicą przyznania Polkom praw wyborczych. Uchwała przypomina, że 28 listopada 1918r. Józef Piłsudski podpisał dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Określono w nim, że wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez względu na płeć. Ponadto do Sejmu mogli być wybierani wszyscy obywatele i obywatelki państwa posiadający czynne prawo wyborcze. Posłowie zaznaczyli, że odrodzona Rzeczpospolita zapewniła kobietom pełnię praw wyborczych.

Dodatkowo na 50. posiedzeniu Sejm przez aklamację podjął uchwałę w sprawie **ustanowienia 2018 Rokiem Zbigniewa Herberta** – jednego z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku, eseisty i dramaturga w związku z 20. rocznicą jego śmierci. W dokumencie czytamy, między innymi, że Zbigniew Herbert w epoce kryzysu wartości i głębokiego zwątpienia, zawsze stał po stronie zasad jasno odróżniających pojęcie dobra i zła: „Był uosobieniem wierności – samemu sobie i słowu. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, wymagającą solidarności z poniżonymi i cierpliwej pracy nad przywracaniem pojęciom ich rzeczywistych znaczeń. W swojej poezji wyrażał umiłowanie wolności, wiarę w godność jednostki i jej moralną siłę”.

Należy spodziewać się, że w ciągu roku będzie wiele okazji do szczegółowego przypomnienia sylwetki pisarza i jego twórczości. Już teraz warto przytoczyć kilka najważniejszych faktów dotyczących jego życia. Zbigniew Herbert urodził się w 1924 roku we Lwowie w rodzinie o głęboko patriotycznych tradycjach. Przeżył dwie okupacje Lwowa: radziecką i niemiecką. Związał się z Armią Krajową. Po wojnie już w Warszawie, Toruniu i Krakowie ukończył studia ekonomiczne, prawnicze i filozoficzne. Był poetą „wyklętym”, bo odrzucał współpracę z władzami komunistycznymi, PAX-em i Związkiem Literatów Polskich. Przez długi czas żył w biedzie, podejmując się dorywczo różnych prac fizycznych. Stawał po stronie prześladowanych i pokrzywdzonych. Upominał się o Polaków mieszkających w ZSRR, włączył się w struktury „Solidarności”, bronił pamięci AK, stawał w obronie Czeczenii, domagał się uniewinnienia pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. Obnażył polskie środowisko literackie współpracujące ze stalinowską władzą. Jednocześnie, wraz z publikacją jego twórczości, a zwłaszcza kolejnych tomików wierszy z cyklu „Pan Cogito”, stawał się coraz bardziej popularny. Zdobywał rozgłos na świecie, jednak zawsze wracał do Polski. Całe życie pragnął i poszukiwał Boga. Może być wręcz przewodnikiem na drodze naszej wiary, bo skłania do lektury Biblii, poszukiwań, pytań, refleksji. Zmarł w lipcu 1998 roku w Warszawie. Pozostawił nam świat czarno-biały. Pisał: „Wierzę, że są rzeczy piękne i brzydkie, dobre i złe, szlachetne i podłe i biada tym strukturom, w których te granice zostaną zatarte w imię czegokolwiek”.

Uważam, że na początku nowego roku warto przypomnieć - jako motto dla każdego z nas - jedno z najbardziej znanych słów Zbigniewa Herberta, będące podsumowaniem jego niezłomnej postawy życiowej:

BĄDŹ WIERNY. IDŹ!

Magdalena

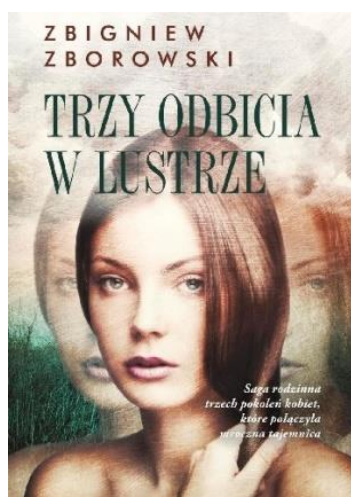
Źródła:

- Monitor Polski; -Bohdan Urbankowski „Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony”; - ksiądz Roman Tkacz SAC „Pod egidą Herberta” - „Niedziela” nr 51/2008 r.; -Krzysztof Dzikowski „Mija rok”; - własne przemyślenia.

Czytelnia Małgosi



Trzy odbicia w lustrze Zbigniew Zborowski (tom I)



Trzy kobiety, trzy pokolenia, czyli „Trzy odbicia w lustrze”. Wszystko zaczyna się w Warszawie w 1939 roku. Zosia to młoda, pewnie stąpająca po ziemi dziewczyna, która stara się zdobyć wymarzone wykształcenie, by zapewnić sobie lepszą przyszłość. Początek wojny, klątwa i inne okoliczności powodują, że jej poukładany plan, który miał duże szanse na realizację w jednej chwili legnie w gruzach. W jej życiu zaczynają pojawiać się nieszczęścia, których przyczynę trudno racjonalnie wytłumaczyć. Rzucona w wir wydarzeń stara się przetrwać, w czym pomagają jej przyjaciele i zagadkowy wymarzony mężczyzna. Zosię, jej córkę, a później także wnuczkę los ciężko doświadcza, chociaż daje też coś w zamian. Każda z nich posiada dar, lecz nie zawsze zostaje on

właściwie zinterpretowany. Czy klątwa rzucona przed wojną na Zosię może być przyczyną złej passy w życiu tych trzech kobiet?

Fabula wciąga od pierwszych stron i utrzymuje poziom i napięcie do ostatnich. Pomysł nieszablony i przede wszystkim harmonijnie zrealizowany. Podczas czytania nie sposób się nudzić. W książce zostały wymieszane elementy rzeczywiste z fikcyjnymi tworząc zawiły, ale jakże fantastyczny splot. Smaku dodaje przeplatanie planów czasowych oraz wartka i usiana niespodziankami akcja. Warto także wspomnieć, że w fabułę zostały wplecione prawdziwe wydarzenia zaprezentowane na podstawie relacji bliskich autorowi osób, o czym wspomina w postscriptum. Może między innymi dzięki temu opowieść wydaje się tak realna i poruszająca.

„Świat jest prosto zbudowany. Na górze Niebo, pod stopami Piekło. I tylko czasem z Nieba spadnie na ziemię kilka okruszków albo z piekielnej otchłani powieje smrodem i sygnie parę iskier. Lepiej już wierzyć w siebie.” str. 57

Bohaterowie, a właściwie w głównej mierze bohaterki wzruszają i przyciągają uwagę. Czujemy się związani z ich losem i z napięciem je śledzimy. Nie jest to w żadnym wypadku cikliwa opowiadka, a poruszająca mocna i mądra historia. Zosia, Wanda i Anna to silne kobiety, bardzo różniące się między sobą podejściem do życia, jak i cechami charakteru. Los je rzuca na głęboką wodę i brutalnie doświadcza, a ich życie otacza aura tajemniczości. Matka, córka i wnuczka – ta sama krew, jednak trzy odmiennie historie naznaczone tragedią i bólem. Moją sympatię wzbudziła szczególnie Zosia mimo mroczniejszej strony jej charakteru. Została najbardziej naznaczona i musiała walczyć z przeciwnościami mając pod opieką małe dziecko. Doznała smutku, zawodu i poznała gorycz wybaczenia. Jej siła, bezkompromisowość i determinacja wzbudzają podziw.

Wpleciony wątek miłosny dodaje tajemniczości i kolorystyki i chyba najbardziej zaskakuje na zakończenie.

Równie charakterystyczną i ciekawą postacią jest Apolcia, która z początku wzbudza mieszane uczucia. Z biegiem opowieści poznajemy ją lepiej, a swoją postawą zadziwia i przyciąga. To kobieta, która potrafi odnaleźć się w każdej sytuacji, a której los zostaje nierozzerwalnie związany z Wandą. Z początku trudno jednoznacznie zdefiniować jej intencje, które wydają się egoistyczne i wyzwalają podejrzenia. Czy słusznie? Tego nie zdradzę, gdyż odebrałabym część przyjemności płynącej z czytania.

Walorem powieści są także opisy, które wiarygodnie oddają scenerię oraz barwny i obrazowy język. Autor skrupulatnie przedstawił świat oraz życie społeczne w prezentowanych czasach. Czytelnikowi towarzyszy pełna gama uczuć i patrząc oczami bohaterki przeżywa wraz z nimi wydarzenia, o których trudno zapomnieć.

„Krysię, naszą najstarszą, zastrzelili, kiedy próbowała uciekać przez okno w kuchni. Trafili w nóżkę, upadła na grządki. Dobili bagnetem. Anatolka, sześciolatka, zabili kolbą. Na naszych oczach. Tylko Patryczek nam został.” str. 71 – 72

Zbigniew Zborowski to dziennikarz i podróżnik, który zadebiutował w 2013 roku powieścią „Nowy drapieźnik”. Jego pasją jest także nurkowanie, o czym można się przekonać na łamach prezentowanej książki.

„Trzy odbicia w lustrze” to powieść, w której życie mieni się różnymi odcieniami, a wydarzenia są wiarygodne i wyzwalają wiele emocji. Proza wyróżnia się i kreśli wielowymiarowe obrazy w naszej wyobraźni, które pozostają na długo w pamięci. W powieści można się zatracić zapominając o upływającym czasie. To poruszająca nasze serce opowieść o wojnie, brutalności, samotności, wybaczeniu, ale także przyjaźni i miłości.

Pąki lodowych róż Zbigniewa Zborowskiego to II tom cyklu.



Ania i Bartek przeżywają kryzys. Na pozór banalny, taki sam, jaki dopada setki innych par. Ona jest w ciąży, on nie ma pewności, czy dojrzał do roli ojca. Okazuje się jednak, że problem tkwi głębiej. Dotyka spraw, które wydarzyły się wiele lat wcześniej. Drażnienie starej rodzinnej tajemnicy, w którą wplątana była nie tylko babcia Bartka, ale też PRL-owscy oraz sowieccy notable, budzi wojenne demony. Bo wojna przecież się nie skończyła... Tli się w Afganistanie, Czeczenii, a nawet w mrocznych zaułkach Moskwy. Czy nieostrożność Anny i Bartka ściągnie jej odpryski także do Warszawy? Czy tych dwoje potrafi stawić jej czoła? Czy rozwiązanie zagadki, która przed laty pochłonęła życie wielu osób, pomoże im na nowo odnaleźć miłość?

U mnie na razie w kolejce – do przeczytania ☺

MK

Źródło: internet

Święta i ważne daty



STYCZEŃ							2018	
January Januar Janvier Январь								
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
Week	Monday	Tuesday	Wednesday	Thursday	Friday	Saturday	Sunday	
1	1	2	3	4	5	6	7	
2	8	9	10	11	12	13	14	
3	15	16	17	18	19	20	21	
4	22	23	24	25	26	27	28	
5	29	30	31	1	2	3	4	

- 1 stycznia (poniedziałek) Nowy Rok, Światowy Dzień Pokoju, Świętej Bożej Rodzicielki
- 6 stycznia (sobota) Trzech Króli (Objawienie Pańskie), Dzień Filatelisty
- 8 stycznia (poniedziałek) Dzień Sprzątania Biurka
- 9 stycznia (wtorek) Dzień Ligi Ochrony Przyrody
- 11 stycznia (czwartek) Dzień Wegetarian
- 17 stycznia (Środa) Dzień Dialogu z Judaizmem (obchodzony przez Kościół Katolicki)
- 21 stycznia (niedziela) Dzień Babci
- 22 stycznia (poniedziałek) Dzień Dziadka
- 24 stycznia (Środa) Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu
- 25 stycznia (czwartek) Dzień Sekretarki i Asystentki
- 26 stycznia (piątek) Światowy Dzień Transplantacji, Światowy Dzień Celnictwa
- 27 stycznia (sobota) Dzień Pamięci Ofiar Reżimu Hitlerowskiego, Dzień Pamięci Ofiar Nazizmu, Dzień Dialogu z Islamem
- 28 stycznia (niedziela) Międzynarodowy Dzień Mobilizacji przeciwko Wojnie Nuklearnej



KŁĘBEK UCZUĆ

KŁĘBEK UCZUĆ



Poniższy artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć** (www.klebek-uczuc.pl).

Drukujemy go w porozumieniu z autorką, która tak oto przedstawiła powód prowadzonej przez nią strony: „Chciałabym dotrzeć do jak największej liczby osób z moją stroną, artykułami i pomocą (rozmowa, poczucie, że nie jest się samemu...)”.

Dla mnie nie ma ludzi złych, nie ma niegrzecznych dzieci, nie ma trudnej młodzieży. To wszystko są tylko ludzie z trudnościami życiowymi, chciałabym aby ludzie byli świadomi tego, że te "złe" zachowania to wołanie o pomoc. I pomagali”.

Jeśli ktokolwiek ma podobny problem (lub inny, z którym nie potrafi sobie poradzić), zapraszam do odwiedzenia bloga oraz kontaktu z autorką.

DZIECKO KŁAMIE – DLACZEGO?



Dziecko kłamie. Tak zawsze było i tak będzie. Jest to zachowanie, które dorosłych potrafi wyprowadzić z równowagi. Moim zdaniem, należy jednak przyjrzeć się sprawie dokładniej i sprawdzić, gdzie leży kłopot. Bardzo często dzieciątko w ten sposób pokazuje, że potrzebuje pomocy.

Dlaczego dziecko kłamie?

Tak naprawdę większość dzieci, pokuszę się nawet o teorię, że wszystkie dzieci, które kłamią, nie robią tego bez powodu. Nie kłamią żeby świadomie wprowadzić nas w błąd, sprawić przykrość czy zrobić na złość. Jeśli poobserwujesz swoje dziecko, dużo i SPOKOJNIE z nim porozmawiasz, zobaczysz jakie jest podłoże tych zachowań.

Kilka potrzeb, które dziecko zaspokaja taką strategią

- Jeśli dziecko coś „nabroi” i wie, że opiekun zareaguje gniewem, poprzez kłamstwo chce

się **ochronić**. Nie chce dostać kary, boi się złości i krzyku rodzica. Każdemu z nas może zdarzyć się coś złego, zepsuć itd. Jeśli dziecko wie, że nie będziesz na niego zły (przecież widzi jak i Tobie zdarzy się coś upuścić, rozsypać i nikt wtedy na Ciebie krzyczy), nie ma potrzeby zganiania winy na kogoś innego i kłamania.

- Często dzieci kłamią bo **czują się gorsze**. Gorsze niż koledzy w szkole, przedszkolu, kuchni. Wymyślają wtedy różne historyjki, żeby ubarwić swoje życie i dorównać innym. Dzięki temu również chcą zaspokoić potrzebę **przynależności do grupy**.
- Dziecko kłamie, żeby **zwrócić na siebie uwagę**. Dzieciatko ma świadomość, że kłamstwo Cię zdenerwuje i zwrócić wtedy na nie uwagę. Nieistotne dla niego jest to, że będziesz zła. Zwróć uwagę! Spojrzysz na nie, porozmawiasz. Może też myśleć, że nie zwracasz na niego uwagi, bo jest „zbyt nudne” i wtedy ubarwia niektóre wydarzenia.
- Kłamie, by zaspokoić potrzebę **uznania**. Zaspokojenie takiej potrzeby pojawia się przez presję rodzica. By stać się kimś kim można się pochwalić przed rodziną, przyjaciółmi itp.
- Dziecko, które słyszy i widzi jak dorośli go otaczający kłamią myśli, że jest to w porządku. Że jest to sposób na wygodne obejście prawdy, która nie zawsze jest wygodna i łatwa. Dziecko ZAWSZE bierze przykład z rodziców. Nawet podświadomie.
- **Potrzeba zabawy, kreatywności** – wszystkie zmyślane historie, postacie wyimaginowanych, niewidzialnych przyjaciół dziecka, często obecnych w jego codzienności.

Jak możesz pomóc dziecku uporać się z kłamstwem?

• Skup się na zachowaniu dziecka

Jeśli skłamało, żeby uniknąć złości czy kary, porozmawiaj z nim o tym. Zachęć je do mówienia prawdy, a nie dodatkowo ukarzesz.

• Bądź szczerzy

Idąc z maluchem do dentysty, zapewniając go, że absolutnie nic nie będzie bolało (oczywiście jednak boli), nie dajesz mu możliwości docenienia prawdy. Rozmawiaj z dzieckiem. Wyłumacz, że może zboleć, ale nie musi. Każdy organizm reaguje inaczej na ból. Powiedz, że Ty przy nim będziesz i nawet jeśli chwilę poboli to później nie będzie bolało wcale.

• Dawaj dobry przykład

Musisz wziąć na barki sytuacje, które nie są dla Ciebie do końca wygodne. W codziennych sytuacjach unikaj drobnych kłamstewek. Dzwoni telefon, prosisz dziecko o odebranie telefonu i dodajesz, że jeśli to ciocia to Ty właśnie się kąpiesz. Dziecko uczy się, że drobne kłamstwa są w porządku i wciela to w życie. Jeśli zobaczy, że nie masz ochoty na rozmowę i weźmiesz słuchawkę telefonu mówiąc, że w tej chwili to nie jest dobry moment na rozmowę, nie tylko nie nauczysz dziecka kłamać ale też pokażesz, że można radzić sobie z niewygodnymi sytuacjami.

- **Nie wyśmiewaj**

Kiedy dziecko jest małe, granica między rzeczywistością a światem fantazji jest cienka. Wyśmiewanie dziecka i jego opowieści nie powstrzyma go od fantazjowania – może raczej wzmocnić tendencję malca do uciekania do świata nierealnego. Można jednak, zadając dodatkowe pytania o okoliczności zdarzenia czy wyjaśnienie tego, co dla nas niezrozumiałe, pomóc dziecku uwiarygodnić historię i dotrzeć do faktów. Poprosić o narysowanie rzekomego przyjaciela lub stwora, o którym mówi itp.

- **Nie nadawaj etykiety**

Kłamca, oszust” to określenia poniżające dziecko, które nierzadko działają na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. Przecież to dorośli coś kiedyś pierwszy raz nazwali kłamstwem i dziecko to przyjęło. Ono samo nie ma takiej świadomości, czasem nawet jeszcze we wczesnym wieku szkolnym. Co to kłamstwo, a co prawda? Niejeden dorosły się gubi.

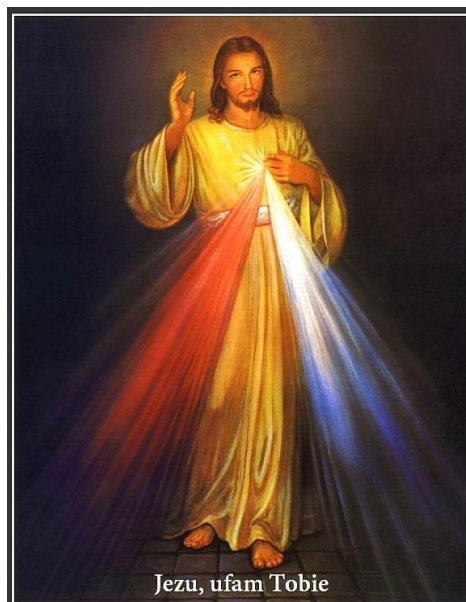
- **Dostrzegaj dziecięcą szczerść**

Dostrzegaj i doceniaj! Mów dziecku, że cieszysz się, że obdarzyło Cię zaufaniem. Jeśli jesteś jedną z niewielu osób lub jedyną osobą, której dziecko ufa, nie zepsuj tego. Nie pozwól, by spotkała je kiedyś przykreść, że Tatusz jednak komuś opowiedział o moim problemie. Jeśli jest to sprawa o której ktoś jeszcze powinien Twoim zdaniem wiedzieć, najpierw porozmawiaj z dzieckiem. Wytłumacz mu dlaczego uważasz, że powinniście powiedzieć o tym jeszcze Mamusi. Budujesz dziecka zaufanie i pozwalasz na dalsze mówienie prawdy.

- **Zachowaj spokój**

Jeśli już dziecko skłamię, zachowaj spokój. Nie wybuchaj gniewem, nie krzycz i dawaj kary. To tylko wystraszy malucha i popchnie go w kolejne kłamstwo. Porozmawiaj spokojnie. Wytłumacz, że mówieniem nieprawdy może sprawić przykreść. Że jeśli popełni jakiś błąd lub coś rozwali, nic złego się nie stanie. Zapewnij, że razem zawsze znajdziecie rozwiązanie z każdej sytuacji, jeśli tylko będziesz o wszystkim wiedziała, będziesz potrafiła mu pomóc.

Naszą rolą jest wprowadzenie dziecka w świat bez kłamstwa. Pokazanie mu masy rozwiązań. Zagwarantowanie mu poczucia bezpieczeństwa, ochrony, akceptacji, przynależności do naszej rodzinnej grupy. To ogromnie wzmocni więź i zbuduje zaufanie. Relacja rodzic-dziecko właśnie na tym powinna się opierać.



Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia trwający od 8 grudnia 2015 do 20 listopada 2016 ogłoszony przez papieża Franciszka, stał się zaproszeniem w naszej parafii do modlitwy, którą podyktował Pan Jezus siostrze Faustynie w Wilnie 13/14 września 1935 roku. Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Odmawiający Koronkę do Miłosierdzia Bożego ofiarują Bogu Ojcu, Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy swoje, bliskich i całego świata, a jednocząc się z ofiarą Jezusa odwołują się do tej miłości, jaką Ojciec niebieski darzy swego Syna, a w Nim wszystkich ludzi.

Z natchnienia Ducha Świętego powstały cztery Kółka Miłosierdzia Bożego pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty. Każde koło liczy dziewięć osób, razem tworzymy 36 osobową wspólnotę modlitewną, odmawiając codziennie Koronkę do Miłosierdzia Bożego wraz z Nowenną do Miłosierdzia Bożego. Duchowym opiekunem jest ks. Proboszcz Leszek Kuriata.

Myślą przewodnią naszej intencji

jest modlitwa o pokój na świecie w sercach ludzkich oraz modlitwa za kapłanów.

Spotkania członków KÓŁEK MIŁOSIERDZIA BOŻEGO,

odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15:00 podczas modlitwy na mszy św. poprzedzonej wspólnym odmawianiem koronki.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do włączenia się do wspólnoty Kółek Miłosierdzia Bożego. Pytania i zainteresowanie odnośnie przystąpienia do Kółka proszę kierować do Księdza Proboszcza Leszka Kuriaty lub Lidera Kółek Miłosierdzia Bożego Saby Jakubowskiej.

JEZU, UFAM TOBIE!

Parafialna Demografia



* grudzień 2017r * grudzień 2017r * grudzień 2017r * grudzień 2017r



Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w grudniu 2017r.

Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

- | | |
|-----------------------------------|-------------------------------------|
| 1. <i>Bogusław Sontowski</i> | 13. <i>Alicja Jarosz</i> |
| 2. <i>Gabriela Juszczyńska</i> | 14. <i>Leon Andrzej Zaleski</i> |
| 3. <i>Wiktoria Julia Rumińska</i> | 15. <i>Antoni Sławomir</i> |
| 4. <i>Franciszek Zora</i> | <i>Szerszeniewski</i> |
| 5. <i>Marcel Rozentalski</i> | 16. <i>Natan Józef Makuszewski</i> |
| 6. <i>Ewelina Daukszewicz</i> | 17. <i>Aleksandra Bąk</i> |
| 7. <i>Malwina Daukszewicz</i> | 18. <i>Oliwia Maria Misiorna</i> |
| 8. <i>Dominika Daukszewicz</i> | 19. <i>Natalia Zbróg</i> |
| 9. <i>Kornelia Jakubiak</i> | 20. <i>Iga Gorzka</i> |
| 10. <i>Damian Tabaj</i> | 21. <i>Milena Godlewska</i> |
| 11. <i>Wojciech Szwejkowski</i> | 22. <i>Nikodem Leon Tułodziecki</i> |
| 12. <i>Krzysztof Bródka</i> | 23. <i>Kacper Ułdynowicz</i> |

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę.

Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.



Sakrament Matżeństwa

*Przysięę matżeńską wobec Boga w grudniu 2017r.
złożyły dwie pary.*

- 1. Grzegorz Arcipowski i Anna Majewska*
- 2. Robert Tomasz Zbróg i Iwona Magdalena Radoska*

SZCZĘĆ BOŻE NOWYM MAŁŻONKOM



*W grudniu 2017r. odeszli do domu Ojca,
aby żyć wiecznie*

- 1. Anna Bzdurek*
- 2. Walentyna Kruslińska*
- 3. Edward Henryk Maluchnik*

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



Ogłoszenia duszpasterskie

14 stycznia 2018

1. **Uczniowie, którzy usłyszeli od Jana Chrzciciela słowa: oto Baranek Boże, poszli za Nim i z radością stwierdzili: znaleźliśmy Mesjasza.** Każdy, kto pragnie spotkać Pana Jezusa, musi najpierw pójść Go poszukać i potem pozwolić się prowadzić się przez Niego. To takie proste, a wiedzie do zbawienia.
2. **Dzisiaj wraz z katolikami na całym świecie modlimy się za migrantów i uchodźców.** Zachęcamy, aby w sposób szczególny otoczyć modlitwą naszych rodaków przebywających poza granicami Ojczyzny, ich rodziny oraz duszpasterzy posługujących polskim emigrantom.
3. **W środę Kościół w Polsce obchodzi Dzień Judaizmu.** Dziękujemy Panu Bogu za wspólną wiarę objawioną na kartach Starego Testamentu.
4. **Od czwartku rozpoczyna się Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.** Zapraszamy na spotkania modlitewne odbywające się w naszej okolicy.
5. **W przyszłą niedzielę i poniedziałek przypada Dzień Babci i Dzień Dziadka.** Zapraszamy seniorów do wspólnej modlitwy ze swoimi wnukami.
6. **Niech Jezus – Baranek Boży – wskazuje solenizantom i jubilatam rozpoczynającego się tygodnia drogę prowadzącą do zbawienia.**

W tym tygodniu patronują nam:



17 I – św. Antoni (251-356), jeden z pierwszych pustelników w Egipcie, wyznaczający zasady tej formy życia pobożnego, nazwany Wielkim.



19 I – św. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924), biskup przemyski, asceta i wielki czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa.



INTENCJE MSZALNE

II NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 XII 2017

08:00 - 1. Dziękczynna za dar życia córeczki Marysi Szarnowskiej oraz o Boże błogosławieństwo w rodzinie.

- 2. † Anna Bzdurek w 30 dzień od śmierci.

10:00 - wolna

12:00 - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Amelii i 9 rocznicę urodzin.

- 2. † Bartosz Grunwald w 5 rocznicę narodzin dla nieba.

15:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

18:00 - † Janusz Fiedukowicz w 9 rocznicę śmierci.

PONIEDZIAŁEK -15 I 2018 r.

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

WTOREK – 16 I 2018 r.

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

ŚRODA – 17 I 2018 r. Św. Antoniego, opata, wspomnienie.

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

CZWARTEK – 18 I 2018 r. Św. Małgorzaty Węgierskiej, królowej i zakonnicy

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

PIĄTEK – 19 I 2018 r. Św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

SOBOTA - 20 I 2018 r. Św. Fabiana, papieża i Św. Sebastiana męczennika.

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.

III NIEDZIELA 21 stycznia 2018 r.

08:00 - † Agnieszka Wiech z okazji imienin oraz Marta Piekarska i Marianna Barczewska z okazji dnia babci.

10:00 - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Wojciecha w 12 rocznicę urodzin.

- 2. † Feliks Piontek z okazji ziemskich urodzin oraz śp. Józef Piontek o łaskę nieba.

- 3. † Józefa Maranda w 13 rocznicę i śp. Henryk Maranda w 5 rocznicę narodzin dla nieba.

12:00 - † Marianna Maciuszko z okazji dnia babci, Helena Godlewska z okazji imienin i dnia babci oraz śp. Anna i Gustaw Leszczyńscy o dar nieba.

15:00 - 1. † Walentyna Kruślińska w 30 dzień od śmierci.

- 2. † Antoni Ryszkowski w 30 dzień od śmierci.

- 3. † Agnieszka Kołakowska z okazji imienin i dnia babci o łaskę nieba dla kochanej mamy i babci proszą dzieci i wnuki.

18:00 - † Teresa Kotkiewicz / gregorianka /.



Wszystkim dzieciom życzymy pięknej zimy i bezpiecznej zabawy podczas ferii zimowych

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00

Niedziele 8.00, 10.00 – suma

12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00

Sobota 9.00 – 12.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Izabela Jurzyńska
* Marta Januskiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska
